Nr 142 Wtorek 1 (14) czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy na stępny raz, za tekstem 20 kop pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Współzawodnictwo na morzu.

Przyszła wojna morska i obecny stan floty mocarstw światowych.

Gibraltar, Europe Point.

W okresie ostatniego dziesięciolecia nastąpiła kompletna zmiana techniki w marynarce światowej, przybyły nowe typy okrętów wojennych, przebudowano olbrzymie porty wojenne i przygotowano się do wielkiej wojny morskiej, która zadecyduje o przyszłej potędze świata.

Anglia, widząc rozwój nagły floty niemieckiej i amerykańskiej, szła w pierwszym rzędzie na czele tego nowego ruchu. W ciągu a 11, od r. 1897 — 1908 przebudowała kosztem kilkunastu milionów funtów nowy port wojenny w Gibraltarze. Od czasu kiedy przed 208 laty sir George Rooke w hiszpańskiej wojnie sukcesyjnej zajął te skały hiszpańskie, stojące, jak istne słupy Herkulesowe, *fretum Herculaneum* starożytnych, u bramy między oceanem Atlantyckim a morzem Śródziemnem, Anglia trzyma tu straż na rozgraniczu Europy od Afryki, na drodze do Indyi Wschodnich. Miałem sposobność podziwiać wspaniałe urządzenia portu angielskiego w Gibraltarze, oprowadzany przez jednego z przyjaciół angielskich. Z długich rozmów na temat przyszłej wielkiej wojny morskiej i nieustannych zbrojeń floty wojennej całego świata powstały te uwagi, które przesyłam.

Wielkie interesy ekonomiczne decydują w tej chwili o kierunku polityki zagranicznej państw. Wszędzie interesy ekonomiczne narodów wysunęły się na pierwszy plan, zniknęła polityka dynastyczna, a jej miejsce zastąpiła polityka ludowa, mająca na celu rozwój materyalny i moralny narodów. Z chwilą kiedy handel stał się wszechświatowym, a wymiana dóbr ekonomicznych, wytworów przemysłu fabrycznego—powszechna, rozpoczęła się wielka światowa walka o zdobycie i utrzymanie rynków zbytu, o zabezpieczenie przemysłu krajowego przed współzawodnictwem obcem. Cła ochronne zabezpieczają rozwój przemysłu w granicach danego terytoryum ekonomicznego, a flota handlowa staje się koniecznym czynnikiem w rozwoju handlu międzynarodowego, przyczyniając się głównie do wzrostu bogactwa narodowego. Zabezpieczeniem atoli floty handlowej staje się dziś potężna flota wojenna, pod której osłoną i protekcyą rozwija się wszędzie handel międzynarodowy, wszechświatowy, przyczyniając się tym sposobem do wzrostu przemysłu krajowego i rozwoju bogactwa narodowego.

Dziś prawie ma się ku temu, że głównie trzy floty opanowały cały handel światowy i trzy floty panują nad światem. Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki i Niemcy mają dziś najsilniejszą flotę na świecie, a obok nich dopiero w drugim rzędzie idzie flota Francyi, Włoch, Japonii, Austryi, Hiszpanii i Holandyi oraz Belgii. O panowanie nad oceanami świata walczy Anglia, Ameryka i Niemcy. I tutaj każda zmiana w sile, każdy postęp, każdy nowy okręt wojenny wywołuje natychmiast przesunięcie we wzajemnych stosunkach sił tych państw. Anglia ma najsilniejszą flotę na świecie. Ale kiedy Anglia panowała na morzach, nie spoczywały ani Niemcy, ani Unia Amerykańska. I nagle wyrosły potężne floty, które jedynowładztwu Anglii na oceanach poważnie zagrażają. Stąd ten nerwowy niepokój, stąd wzajemne śledzenie i współzawodnictwo nieustanne.

Dumna dewiza *splendid isolation* w Anglii ustąpić musiała miejsca zasadzie koalicyi sił. Na Dalekim Wschodzie alians Anglii z Japonią rozwiązał ręce Anglii i uwolnił ją od uwięzienia tam na azyatyckich wodach znacznej części sił morskich. Doszczętne zniszczenie floty wojennej Rosyi pod Cuszymą podniosło wartość floty japońskiej i zmieniło gruntownie stosunek sił wojennych na morzu. Potężna eskadra angielska na Dalekim Wschodzie po aliansie Anglii z Japonią odpłynęła na wody europejskie. Nawet śródziemnomorska flota Anglii została znacznie zmniejszoną, a cała siła angielska skoncentrowaną dziś jest na morzu Północnem, niedaleko brzegów niemieckich. Zjednoczona flota atlantycka i t. zw. flota domowa Anglii tworzą w tej chwili strategiczną podstawę. W myśl historycznej zasady *standard of two powers* „należy być silniejszym na morzu od dwu najsilniejszych flot połączonych" Anglia urzeczywistniła program „standartu dwu flot" i gotową jest w obronie tej zasady ponieść dalsze ofiary. Historya świata nie zna przykładu, któryby chociaż w przybliżeniu mógł się równać z dzisiejszym rozwojem potęgi i bogactwa Anglii. Tej potędze i temu bogactwu zagraża dziś poważnie współzawodnictwo Niemiec i Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Dlatego Anglia podejmuje gwałtowne zbrojenia na morzu, budowę nowych „Dreadnoughtów" i okrętów wojennych w obronie dzisiejszego swego stanu posiadania, obejmującego czwartą część kuli ziemskiej. Według urzędowego wykazu Weyer'a [1]) wynosi flota wojenna ośmiu wielkich mocarstw 171 okrętów liniowych i 113 pancerników o pojemności 8,608,000 ton, z tego na Rosyę przypada 8 okrętów wojennych i 5 pancerników razem o pojemności 160,000 ton. Anglia posiada 55 okrętów wojennych i 38 pancerników o pojemności 1,328,000 ton, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 29 okrętów liniowych i 15 pancerników o pojemności 660,000 ton, Niemcy 28 okrętów liniowych i 9 pancerników o pojemności 456,000 ton, Francya 21 okrętów wojennych i 21 pancerników o pojemności 443,000 ton, Japonia 12 okrętów liniowych i 12 pancerników o pojemności 300,000 ton, Włochy 9 okrętów liniowych i 8 pancerników o pojemności 170,000 ton, Austrya 9 okrętów liniowych i 5 pancerników o pojemności 92,000 ton.

Jeżeli się przyjmie całą flotę austryacką wojenną, jako jednostkę faktyczną na wypadek wojny, to w porównaniu z tem siły wojenne innych 7 mocarstw przedstawią się, jak następuje: Rosya 1.70, Włochy 1.72, Japonia 3, Francya 4.8, Niemcy 4.82, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki 7.17, Anglia 14.4 razy większe od jednostki austryackiej.

Budżet marynarki wojennej wynosi na rok 1910 w Anglii 716 milionów marek, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki 575 mil. marek, Niemiec 400 mil. marek, Francyi 290 mil. mar., Rosyi 194 mil. m., Japonii 151 milionów marek, Włoch 120 milionów marek, Austryi 55 mil. marek.

Obecnie buduje się w dokach 49 nowych olbrzymich okrętów, z tego na Anglię przypada 10, na Niemcy 9, na Francyę 9, na Stany Zjednoczone 5, na Japonię 4, na Włochy 3, na Austryę 2.

Jeżeli się rzuci okiem na okręty wojenne najwyższego typu, zwane „Dreadnought" („nikogo się nie boję") to widzimy, że Anglia i Stany Zjednoczone posiadają dziś po 13 takich kolosów (powyżej 18,000 ton), Niemcy 4, Japonia 1. Za dwa lata jednak posiadać ich będzie Anglia 23, Stany Zjednoczone 12, Niemcy 12, Francya 6, Japonia 3, Włochy 1, Austrya 2. Ażeby zrozumieć całą tragedyę tych cyfr, dodać należy, że te nowe okręty wojenne są właściwie pływającemi bateryami artyleryi o najwyższym dotąd uzyskanym typie maszyn niszczących. Angielskie Dreadnoughty uzbrojone są każdy w 10 armat 30½ cm., amerykańskie po 12 dział tego typu, to znaczy, że jeden Dreadnought równa się olbrzymiej sile zniszczenia dzisiejszych trzech dywizyi artyleryjskich.

Nie potrzeba dodawać, że obok olbrzymiej siły zaczepnej posiadają te kolosy pływających armat w skutek niezmiernie grubego i silnego opancerzenia ogromną odporność i siłę defenzywną. Wszędzie wprowadzono nadto turbiny, które ogromnie zwiększają szybkość ruchu. Aby można wyobrazić sobie całą potęgę tych piekielnych maszyn zniszczenia, przytoczyć wystarczy kilka cyfr uogólniających: Każde z 10 dział na Dreadnoughtach waży 30—50 ton czyli 30,000—50,000 kilogramów, jeden pocisk armatni waży 565, a u amerykańskich dział nawet 725 kg., ładunek prochu 45—100 kg!

Współzawodnictwo o panowanie na oceanach zmusiło Anglię wobec bezprzykładnych postępów Stanów Zjednoczonych Ameryki i Niemiec, które dziś już wyrywają Anglii wiekami pracy mozolnej zdobyty teren ekonomiczny, do szukania nowych środków obrony na morzu. Stąd powstały owe bajeczne smoki ogniem ziejące, owe pływające maszyny piekielne, zwane „Dreadnoughtami". Jasnem jest bowiem, że kto pierwszy takie monstrualnie wyolbrzymione środki zaczepne i odporne w swej flocie wojennej zastosuje, ten panować będzie nad morzami.

W zmniejszonych prawie mikroskopijnych rozmiarach, podobnie jak Anglia, walczy dziś z Niemcami i Stanami Zjednoczonymi o panowanie nad oczami świata, na małem morzu, na zamkniętem morzu Adryatyckiem, odbywa się wyścig o panowanie między Włochami i Austryą. Włochy posiadają dziś przewagę nad Austryą i za nic nie chcą pozwolić się prześcignąć. Na każdą tonnę, którą budują w dokach w Tryeście i Rjece, Włochy odpowiadają zbudowaniem *dwu ton*. Przewagę swą na morzu uważają Włochy za atrybut swej państwowości.

Dawno już minęły czasy zwycięstw Austryi pod Lissą, a od tej chwili Włochy poczyniły tak olbrzymie postępy w marynarce wojennej i handlowej, że dziś Austrya, jeżeli chce utrzymać swe condominium na morzu Adryatyckiem, musi spieszyć się z budową nowych okrętów wojennych. „Drewniane okręty i serca stalowe", jak mówił Tegetthoff, dziś już nie wystarczą. Dziś muszą być i okręty, i serca stalowe. Austrya ma tylko jedno okno na świat otwarte: nad morzem Adryatyckiem. Gdyby straciła Tryest, Polę i Fiumę, będzie wykreśloną z rzędu mocarstw, zmieni się na państwo nad Dunajem i wejdzie na drogę zupełnego upadku. Toteż choć od dwu lat delegacye austryacko-węgierskie nie są zwoływane, a budżet wspólny na flotę wojenną nie uchwalony, administracya marynarki austryackiej, pod wodzą admirała hr. Montecuculi, buduje na własną rękę na kredyt dwa olbrzymie „Dreadnoughty" w przypuszczeniu, że delegacye „post factum" nie odmówią swej aprobaty i, co ważniejsze, potrzebnych kredytów. Przyszłość państw i narodów spoczywa dziś na morzu.

W. L.

[1]) Weyer Taschenbuch der Kriegsflotten 1910.

Stan przemysłu cukrowniczego w Państwie.

—0:0—

„Lata idą za latami, a jakże do siebie nie podobne"—możemy powiedzieć, gdy pomyślimy sobie o tych przemianach, jakie przebył rynek cukrowy w państwie w ciągu niespełna półtora roku, od jesieni r. 1908 począwszy.

Wszak wówczas zwołano naradę do Petersburga w celu obmyślenia sposobów obniżenia ceny cukru, która wynosiła *maximum* 4 rb. 10 kop., a w rzeczywistości obniżoną była do 3,75—3,90 na rynku kijowskim. Narady te wykazały przeciwnie, że cena maksymalna, oznaczona przez p. ministra skarbu na 4 rb. 10 kop. jest stanowczo za nizką i w wielu razach może za sobą pociągnąć ruinę fabryk. Tak było w istocie; wszak wówczas 5 fabryk cukru zamknięto z powodu, że właściciele stracili jakąbądź nadzieję poprawy interesów wobec tego, iż zdawało się, że nadprodukcya cukru nie da się w żaden sposób przerwać i że dalsze prowadzenie fabrykacyi musi pociągnąć za sobą niewątpliwie tylko dalsze straty.

Tymczasem już od wiosny roku ubiegłego począwszy sytuacya zaczęła się poprawiać. Przekonano się, że w żadnym razie niema nadprodukcyi cukru, gdyż istotne spożycie wzrasta o 2 i pół miliona pudów rocznie, a nie o jeden milion, jak to powszechnie przypuszczano. Wyrazem tych przekonań była ogólna przestrzeń zajęta przez plantacye buraczane: wynosiła ona w r. 1907—509,349 dziesięcin, w r. 1909 również tyle, to jest 509,293 dziesięciny. Plon buraków w r. ubiegłym nie był zbyt duży, gdyż z powodów atmosferycznych raczej rok ten do nieurodzajnych zaliczyć należy, to też ogółem wyprodukowano 63 mil. pudów tylko, podczas gdy przed paroma laty produkcya dochodziła do 74 mil. To też, gdy się przekonano, że nadmiaru cukru niema i nie będzie, zaczęto chętnie cukier nabywać i cena jego przeszła poza granicę 4 rb. 20 kop. w Kijowie, jaką naznaczyło ministerstwo, jako *maximum*. Tu zaczyna się z jednej strony znaczne ożywienie w sferze cukrowników, tudzież we wszystkich gałęziach z cukrownictwem związanych. Najlepiej ruch ten uwydatnił się w roku bieżącym na kontraktach kijowskich, które można uważać za najczulszy barometr w tym względzie. „Dla rolników były to „dożynki" bujnego zbioru zbóż lata ubiegłego, cukrownicy zdawali rachunki z pomyślnych wyników okresu 1908/9, w którym likwidowali przy dobrych konjunkturach zapasy cukru, nagromadzone w latach poprzednich, a dla jednych i dla drugich teraźniejszość i widoki na przyszłość nieźle się zapowiadały". („Gaz. Cukrown. Nr. 28).

Doczekaliśmy się chwili, gdy z ust wielce powściągliwego zawsze prezesa wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników publicznie padły słowa zachęty do rozszerzania zasiewów buraczanych i budowy nowych cukrowni, gdy przed paru zaledwie laty w tych samych sferach przemyśliwano nad ograniczeniem produkcyi wobec zastoju i widma groźnego kryzysu. Cyfrę „użytecznej" produkcyi na okres następny cukrownicy sami określają na 82 mil. pudów, w czem 65 mil. na spożycie wewnętrzne, 6 mil. na wywóz do Finlandyi i Persyi, 8 mil. na zapas nietykalny, a 3 mil. na pozostałość w produktach. Jak widzimy, bez eksportu na rynki konwencyjne, dokąd wyjść może 12 mil. pudów, a wywóz ten w roku przyszłym mógłby być realizowany po niezłej cenie, pożądaną byłaby produkcya 82 mil. pudów, gdy przy średniej wydajności 130 pudów z dziesięciny plantacyi buraczanej i przypuszczalnym maksymalnym obszarze 600,000 dziesięcin, oczekiwać można zaledwie plonu 78 mil. pudów. Liczonym jest obszar plantacyi 600 tys. dziesięcin, a więc o 10% większy, niż w okresie maksymalnego obsiewu w 1907 r., a o 18% większy, niż w roku ubiegłym.

W rzeczywistości obszar ten wynosi 621 tys. dziesięcin wraz z tem, co jeszcze pozostawało do obsiania w początkach maja r. b. Naturalnym więc objawem takiego położenia było skrzętne zabieganie cukrowników o rozszerzenie terenów plantacyjnych, a logiczną konsekwencyą tego zabiegania była podwyżka ceny buraka kontraktowanego w r. bież. i niebywała zwyżka ceny dzierżawnej.

Poszukujące buraków cukrownie płacić obiecują 1 rb. 65 kop. do 1 rb. 80 kop. za berkowiec 12 pudowy, przy dodaniu nasion, wysłodzin, a czasem i melasu, a w niektórych okolicach, zwłaszcza w sąsiedztwie stacyi kolejowych podobno wyższe jeszcze ceny są na porządku dziennym. Cena dzierżaw podniosła się o 20—25% ponad poziom z przed paru lat jeszcze, dochodząc do 18—20 rb. za dziesięcinę. Gdyby ta zwyżka ceny, dająca się usprawiedliwić pomyślnymi na razie horoskopami, szła na wyłączną korzyść rolnika producenta buraków, to fakt ten byłby dodatnim z tego względu, że zachęcałby może rolnika na przyszłość do staranniejszego chodzenia około buraków, do stosowania lepszej uprawy, odnawiania wyczerpywanych zasobów ziemi i osiągania lepszych, niż dotąd, plonów.

Gdyby to udało się podnieść plony już nie do ideału, za jaki uważać można zbiór cukru z hektaru w Europie Zachodniej (40—45 cent. metr.), ale do jako tako zadawalającego poziomu średniego urodzaju, przypuśćmy 30 cetn. metr. z hektaru lub 200 pudów z dziesięciny, to przemysł stanąłby na silnych podstawach i mógłby pokusić się o zdobywanie rynków wszechświatowych.

Jednak na Ukrainie i Podolu dzieje się przeważnie inaczej; tu ziemia zarówno jak i burak cukrowy jest więcej przedmiotem handlu i spekulacyi, niż normalnej gospodarki, tu tereny plantacyjne przechodzą z rąk do rąk przedsiębiorców, którzy ziemię biorą w dzierżawę i urządzają wśród odbiorców licytacyę, kto za buraki zapłaci więcej w danym roku. Tu w wielu razach takimi przedsiębiorcami muszą być same cukrownie, przelicytowujące się wzajemnie w pozyskiwaniu dzierżaw na szereg lat przy wydawaniu kolosalnych nieraz zaliczek, zmuszone organizować gospodarstwo rolne na dużych nieraz obszarach, co normalnie przekracza zakres pracy przemysłowca i musi nosić charakter doraźnej spekulacyi, a nie prawidłowego rozwoju gospodarczego. Nie jest to na szczęście zjawisko powszechne, znaczna część przedsiębiorstw ma własne naturalne tereny do gospodarki, ma normalne i zdrowe warunki bytu, ale rozwijająca się na tem tle konkurencya wytwarza warunki nienormalne, utrudnia egzystencyę wszystkim i nie rokuje pomyślnej przyszłości.

Czy jednak cukrownicy, którzy mają nad sobą miecz Damoklesa pod postacią ceny kresowej maksymalnej, będą w stanie długo płacić takie ceny za buraki, to pytanie, nad którem wartoby sobie nieco głowę połamać.

Że ten okres względnej pomyślności był koniecznym dla cukrowni, to się rozumie samo przez się, choćby dlatego, że warsztaty fabryczne, jak kania wody, łakną remontu, gdyż w ciągu całego szeregu lat były zmuszone poprzestawać na najskromniejszych i najniezbędniejszych poprawkach, wobec tego, że sam zysk, jak to wykazały obliczania wszechrosyjskiego Związku cukrowników, spadł do 4,6% w r. 1907 w przecięciu od ogółu kapitałów, tkwiących w cukrowniach. W tym roku na polu remontu ruch był większy, wiemy również, że dochodzi do skutku budowa paru nowych fabryk, lecz to wszystko zdaje się mieć dnie swego rozwoju na ukończeniu.

Oddawna zbierała się burza na horyzoncie cukrowniczym, której pierwsze grzmoty padły w postaci szybko po sobie idących emisyi 2, 3, 4 mil. pudów z wolnego, a po części i z nietykalnego zapasu. Lecz te strzały chybiły. Cena cukru nie spadła. Wówczas dopiero ministerstwo wystąpiło z projektem, o którym pomówimy w następnym artykule.

S. Plewiński.

W Towarzystwie wzajemności słowiańskiej.

—)oo(—

W Towarzystwie wzajemności słowiańskiej w Petersburgu odbyło się walne zebranie dla wyborów delegatów na zjazd sofijski.

Obradom przewodniczył N. Chomiakow. Na delegatów zostali wybrani: pułk. M. Balasnyj, prof. D. Ott, prof. W. Szrotinin, członek Rady Państwa M. Stachowicz, członkowie Dumy N. Chomiakow, D Czichaczew, kompozytor F. Szolar, na zastępców: A. Brianczaninow, A. Wasiljew i N. Ładyżenskij.

Po wyborach rozpoczęły się dyskusye w sprawie udziału Towarzystwa wzajemności słowiańskiej na uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie. Podczas debatów wyjaśniło się, że czesi, szczególnie zaś sokoli czescy, którzy pierwotnie wzdragali się od przyjęcia udziału, zmienili postanowienie i uchwalili wyjazd do Krakowa. Na wniosek Stach. uchwalono, że udział rosyan zależeć będzie od tego, czy polacy nadeślą stowarzyszeniom rosyjskim zaproszenie. Chomiakow zreferował sprawę obchodu jubileuszu grunwaldzkiego w Smoleńsku. Zebranie postanowiło wysłać na uroczystości smoleńskie swoich delegatów. Ciekawe było wystąpienie hr. Bobrinskiego. Sławetny neoslawista przypomniał zebranym, że jest on «nacyonalistą» i energicznie protestował przeciwko wnioskowi Stachowicza, który zaproponował wysłanie delegatów na obchód grunwaldzki. Zauważywszy, że większość jest przeciwko niemu, hr Bobrinskij zaproponował, by sprawę udziału w uroczystościach krakowskich rozstrzygnięto w zależności od punktu widzenia na tę sprawę przedstawicieli «rosyan halickich». Wniosek odrzucono.

Deklaracya berlińskiego Koła Polskiego.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas dyskusyi w drugiem czytaniu nad przedłożeniem rządowem o podwyższeniu listy cywilnej cesarza niemieckiego, powiedział poseł ks. Jażdżewski.

„W imieniu swej frakcyi składam następujące oświadczenie: Polska frakcya nie uchyli się od głosowania za będącem pod obradami przedłożeniem o dotacyi Korony, jakkolwiek nadzwyczaj ciężko przychodzi nam to uczynić przez wzgląd na daleko idące niezadowolenie wśród naszych rodaków w kraju. Niezadowolenie to wywołane jest głównie przez niesprawiedliwość, odmienne traktowanie naszej ludności, a szczególnie zapomocą ustawowych zarządzeń i rozporządzeń, za które naturalnie przedewszystkiem odpowiada rząd, które atoli na każdy sposób otrzymały królewskie przyzwolenie i ratyfikacyę. Zarządzenia te wdzierają się głęboko w publiczne, ekonomiczne życie naszego narodu i wywierają skutek wprost niszczycielski. Wystarczy wymienić z pośród wielu innych ustaw całe ustawodawstwo kolonizacyjne, o stowarzyszeniach, o wywłaszczeniu, wszystkie te ustawy mają podpis króla. Jeżeli mamy się dziś zdecydować na nasze stanowisko wobec podwyżki dotacyi dla korony, wyłoni się może wśród naszej ludności pytanie, co nas skłoniło do zgodzenia się na to finansowe przedłożenie wśród tak smutnych stosunków, panujących w naszej ojczyźnie, podczas gdy rząd czyni największe trudności swobodnemu zarobkowaniu naszych rodaków i utrzymaniu ich narodowego, duchowego i materyalnego bytu.

„My odpowiadamy na to, że pomimo to wszystko, chociaż z ciężkiem sercem przyszliśmy do takiego przekonania ze względów czysto objektywnych, po wyczerpujących wyjaśnieniach ze strony rządu w omawianej kwestyi. Oddajemy tem samem cesarzowi, co jest cesarskiego, przyznając mu to, co uważa za konieczne żądać w interesie swojego stanowiska w państwie, w interesie swych licznych urzędników i służby i w interesie popierania instytucyi, poświęconych sztuce.

„A zatem *suum cuique;* wypełniamy tem samem obowiązek wobec władzy kraju i wzamian za to nie żądamy nic więcej, oprócz uznania naszych naturalnych i gwarantowanych praw ze strony rządu. Żądamy równego prawa dla naszej, tak bardzo ciemiężonej ludności i szanowania na wszystkich polach publicznego życia wzniosłego hasła: *justitia fundamentum regnorum*".

Pisma demokratyczne niezadowolone są z takiego stanowiska Koła Polskiego, uważając go za objaw służalczości.

W „Nowej Reformie" czytamy następujące uwagi z tej racyi:

„Gdy cesarz Wilhelm, nękany osobistymi finansowymi kłopotami, wyciągnął do sejmu pruskiego rękę z prośbą o nową zapomogę, do tego sejmu, który za jego wolą i zgodą wyrzuca setki milionów na zgnębienie polaków, nie było dla reprezentacyi polskiej już wątpliwości, jakie wobec tego żądania zająć ma stanowisko. Odpowiedź Koła Polskiego brzmieć mogła jedynie: „Uciskani i prześladowani na ten cel nic dać nie możemy. Niechże rząd cofnie chociaż część olbrzymich sum, wydawanych na cele antypolskie, a znajdzie środki do wypełnienia pustej kasy dworu cesarskiego bez nowego obciążenia budżetu państwa".

„Odpowiedź taka pod żadnym względem nie byłaby miała charakteru małostkowego odwetu. Byłaby ona jedynie właściwą w ustach przedstawiciela ludności, której każe się jeszcze płacić za wyrządzane jej krzywdy. Nie byłaby ona po stronie niemieckiej wywołała nawet najmniejszego zdziwienia, podczas gdy zapewne ten sentymentalny altruizm polskiego posła na niejednej twarzy junkierskiej wywołał uśmiech szyderczego politowania. A jeżeli już przesadny lojalizm i legalizm Koła sejmowego bał się zajęcia tej jedynie godnej postawy, pozostawała jeszcze droga wstrzymania się od głosowania. Zamiast atoli tę jedynie właściwą wybrać drogę, Koło sejmowe narzuciło się władcy pruskiemu z dowodem upokarzającego lojalizmu, którego on wcale nawet nie potrzebował, ani nie żądał, za który nigdy i niczem się nie odwzajemni. Zamiast zapytać się: „A co Wilhelm II daje ludności polskiej?", ks. Jażdżewski głosował za nowym wydatkiem, z którego część spłynie także na niemiecki teatr w Poznaniu, gdzie nie wolno odezwać się w języku polskim...

„Nie chcemy przypuszczać, iżby to było przygrywką do dalszych objawów lojalizmu w zamku cesarskim w Poznaniu, które zapowiadają uporczywie utrzymujące się pogłoski. To jedno tylko stwierdzić musimy, że ogół polski motywu, przytoczonego przez księdza Jażdżewskiego, absolutnie uznać nie może, lecz krok ten nawet wprost potępić musi".

Po oświadczeniu przedstawiciela Koła w komisyi budżetowej, „Kuryer Poznański", wyrażając — jak się okazało — niewypełnione życzenie, aby w *plenum* izby polacy głosowali przeciwko liście cywilnej, pisał, co następuje:

„Nie wiemy dotąd napewno, który to z posłów oddawał w komisyi „królowi, co królewskiego", i nie wiemy, czy zdawał swą nieszczęśliwą deklaracyę w imieniu Koła — wiemy natomiast to, że ogół społeczeństwa nie solidaryzuje się z tym aktem, ubliżającego nam w czasach dzisiejszych w najwyższym stopniu lojalizmu. Ratuje w tem wszystkiem sytuacyę zwrot o oddaniu królowi, co królewskiego — patetyczność tych słów działa tak rozbrajająco, że mimo wszystko trudno wstrzymać się od pobłażliwego, choć gorzkiego uśmiechu. Mimo to, nie możemy odmówić sobie, aby nie zwrócić odnośnemu posłowi uwagi na to, by jednak nie stawał w tak rażącej sprzeczności nietylko już do swych wyborców, ale do ogółu społeczeństwa;—być bowiem łatwo może, iż przy przyszłych wyborach posłowi, tak skoremu do oddawania królowi, co królewskiego, nie odpłaciliby wyborcy tą samą monetą i nie oddaliby „posłowi, co poselskiego".

„Gazeta Warszawska" z tejże racyi pisze:

„Koło Polskie zrobiłoby naprawdę lepiej, gdyby trzymało się zdala od posiedzeń komisyi, w których nic zmienić nie może, i które nas przeto obchodzą serdecznie mało, i nie marnowało niepotrzebnie swych i tak szczupłych sił, a natomiast poświęciło więcej uwagi takim posiedzeniom, na których omawia się tak ważne dla nas sprawy, jak np. działalność rosyjskich agentów policyjnych—na tem posiedzeniu sejmowem był tylko jeden jedyny poseł polski obecnym".

Listy cywilne.

Podwyższona lista cywilna pruska jest jedną z najwyższych w Europie. Wynoszą one bowiem: W Austryi i Węgrzech 19,210,000 marek (226 mil. koron), w Rosyi 19,800,000 marek, w Anglii niespełna 12 mil. marek, w Hiszpanii 7,700,000 mar., w Belgii 2,700,000 mar., we Włoszech 12 mil. mar., w Holandyi 1,500,000 mar., w Bawaryi około 5 mil., w Saksonii 3 mil. marek. Wszystkie wogóle listy cywilne w Niemczech dochodzą do 40 mil. marek.

Natomiast prezydent bogatej Francyi pobiera wraz z kosztami reprezentacyjnymi tylko 972,000 marek (1,200,000 fr.), a prezydent Stanów Zjednoczonych nawet tylko 2,000 marek (50,000 dolarów).

Pogłoski o Chełmszczyźnie.

„Kuryer Warszawski" podał następującą wiadomość: „Dziś w nocy otrzymaliśmy jednocześnie z Petersburga i Paryża wiadomość, jakoby rząd rosyjski postanowił wycofać, na razie przynajmniej, projekt o wyłączeniu Chełmszczyzny.

„Gazeta Warszawska" przytaczając tę informacyę, pisze:

„Z naszej strony musimy przestrzedz jaknajusilniej przed zbytnią łatwowiernością i optymizmem w tej sprawie.

Sprawę chełmską śledzimy bacznie i zdaje nam się, że nie pozostajemy w tyle za innymi organami prasy pod względem informacyi w tym względzie. Na podstawie znajomości gruntu petersburskiego, na którym ta sprawa się decyduje, oraz stosunkowej siły różnorodnych czynników, które w niej odgrywają rolę, wcale nie jesteśmy skłonni do optymizmu i wszystkim go odradzamy. Chociażby nawet trudności rządu w tej sprawie urosły do takich rozmiarów, jak to przedstawiają wieści, rozpowszechniane ostatnimi dniami, to wpływy, starające się te trudności przełamać, są bardzo silne i działają bardzo umiejętnie.

Rozpowszechnianie tego rodzaju wiadomości ma jedną bardzo ujemną stronę. Opinia nasza, politycznie bierna, niedość zdolna do energiczniejszego zajęcia się obroną najżywotniejszych interesów narodowych, łatwo się uspakaja przekonaniem, że sprawy nasze mogą być ocalone bez większego z naszej strony wysiłku, bez gorliwej i umiejętnej obrony z naszej strony tego, co bronione być powinno. I gotowiśmy się usypiać pomyślnemi wieściami, spokojnie zacząć patrzeć na przyszłość tej, najdonioślejszej dziś dla nas sprawy, w chwili, kiedy po stronie przeciwnej czynione są wszelkie wysiłki, ażeby zamierzony na nasze prawa i interesy zamach doprowadzić do skutku.

Wszak wycieczka nacyonalistów rosyjskich, jak to donosi dzisiejszy nasz telegram z Petersburga, zjeżdża na teren projektowanej gubernii chełmskiej za tydzień. Czyni zaś to z wielkim hałasem i paradą. Takich zaś demonstracyi nie robi się dla przegranej sprawy.

Stąd wynika, że nacyonaliści rosyjscy, którzy mają dziś bardzo bliski dostęp do sfer decydujących, i którzy wcale nieźle są poinformowani o tem, co się tam myśli, posiadają dane sprzeczne z pogłoskami, szerzonemi u nas w ostatnich czasach.

Dlatego, jeszcze raz powtarzamy, nie bądźmy zbyt łatwowierni, nie oddawajmy się przedwczesnemu optymizmowi. Natomiast należy nam czuwać i robić wszystko, co w naszej mocy, dla obrony zagrożonych praw naszych.

Bankructwo październikowców.

«Temps» zamieszcza w artykule wstępnym historyę październikowców, wykazując ich bankructwo. Tryumf ich trwał niedługo i zawdzięczali go właściwie zmienionej ordynacyi wyborczej. Gdy jednak nastąpiło po reskrypcie z dn. 15 czerwca 1909 r., ochłodzenie stosunków pomiędzy Stołypinem, a październikowcami, odtąd datują się ich niepowodzenia. Stwierdzając ich bankructwo, «Temps» pisze, że jedynie jakieś nowe kombinacye mogą przywrócić Dumie centrum.

Bez maski.

Gdyby w narodzie panowała tylko mądrość...

Gdyby historyę ludów budowały tylko duchy twórcze i zdrowe...

Gdyby wszelka brzydota moralna była niemą i swoją wypaczoną egoizmem wolą szali losów państwowych na stronę błędów i nieszczęść przychylać nie mogła...

Właściwie mówiąc, ja nie wiem, jakby wówczas świat wyglądał, bo chwili wyłącznego panowania rozumu i serca dzieje kuli ziemskiej nigdy nie znały.

Historya składa się z czynów wielkich i małych, złych i dobrych, mądrych i głupich... Słowem—różnych.

Miewał świat swoje dni Fidyaszowe i miewał takie, gdy do sławy i rozgłosu przychodził Herostrates.

I właściwie rzecz cała na tem polega, w jakie dnie dana epoka jest obfitsza — czy przemaga w niej duch Lykurgów, Kazimierzów i Piotrów Wielkich, czy duch panów Zamysłowskich i Puryszkiewiczów; czy tworzy ją, a raczej charakter jej nadaje Grunwald lub Połtawa, Wiedeń lub Borodino, czy też zwycięstwo... nad konstytucyą finlandzką lub „uroszczeniami" polaków do... oświaty, a żydów wogóle do... życia.

Bywają epoki, którym cech i znamion użycza... trzecia Duma Państwowa, a czyny i zjawiska stwarzane są... na miarę Markowych i Puryszkiewiczów.

W takich chwilach kulturom całych narodów grozi zatrzymanie się kół rozpędowych, ich wzrost i rozwój warunkujących!

W takich chwilach czyni się na ziemi ciemno... lecz tylko łatwowiernym się zdaje, że takie ciemności przez wieczność trwać będą.

Tam, którędy przeszedł hufiec Herostratów, wyrastają ruiny i dobry siew ginie; ale żadnemu z nich jeszcze nie udało się zgasić słońca...

Zbyt wyłącznie panowie Puryszkiewicze wołają — *finis*! — aby nawet... „trwałe zło" zbudować mogli...

Czarny Jegomość.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

— «Nowele węgierskie» — tłómaczenie Czesława Łukaszkiewicza. Lwów. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. Warszawa. E. Wende i S-ka. 1910.

— «Ogień» —powieść Gabryela D'Annunzio. Lwów 1910. Nakład, jak powyżej.

— «Uśmiechy gadzin»—poezye Leopolda Staffa. Lwów. Nakład, jak powyżej.

— «Pamiętniki nauczyciela na pensyi» p. Jana Bełcikowskiego. Warszawa. skład główny E. Wende i S-ka. 1910.

— «Sułkowski»—tragedya p. Stefana Żeromskiego. Kraków. Spółka nakładowa «Książka». Warszawa. G. Centnerszwer i S-ka. 1910.

— «Chrzest»—fantazya polska p. Tadeusza Nalepińskiego. Kraków. 1910. Nakład, jak powyżej.

— «Z fali na falę» p. Wacława Sieroszewskiego. 1910. Nakład, jak powyżej.

Poezye. S. Czosnowskiego, W. Staniszewskiego, W. Szymańskiego, S. Widackiego. Kijów. 1910.

Młodociani autorowie we wstępie do swej prymicyi literackiej proszą czytelnika o pobłażliwość. Pomijając jednak nie dość jeszcze wyrobioną technikę rymotwórczą—nie pobłażliwość im się należy lecz—uznanie.

Bo istotnie bije z niniejszego zbiorku młodzieńcza szczerość i prostota, wolna od wszelkich pretensyi modernistycznych bije piękna chęć wzlotu orlimi szlaki ku wyżynom.

I p. Staniszewski, wyznający, iż «umie śnić o cudzie», że «wierzy w ideały i kocha cały świat i wszystkich ludzi», i p. Czosnowski, chylący czoło przed bólem «oracza, któremu na użyznionej krwią własną i gorzkiemi łzami roli wyrasta z ziarna łan kąkolu» — już w zaraniu swej działalności poetyckiej umieją odczuć tę głębszą treść poezyi, bez której sama poezya, nawet gdy przywdzieje najwspanialsze szaty, staje się jedynie piękną świątynią bez Boga...

Polecamy uwadze czytelników ten zbiorek wierszy — świadczy on bowiem, że nawet «najmłodsza» młodzież polska na Kresach nietylko myśli i czuje, lecz czuje i myśli pięknie —a co najważniejsza — podniośle i szlachetnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Jutro 1 (14) Jakóba B. W.

Dziś 2 (15) Marcelina i Blandyny M. m.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.

Zachód słońca godz. 8 m. 10.

Długość dnia godz. 16 m. 20.

— **Wycieczka po Galicyi.** Przewodnicząca sekcyi pedagogicznej Koła kobiet zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich, mających zamiar wziąć udział w wycieczce krajoznawczej po Galicyi, o jak najrychlejsze zapisywanie się.

Jest to konieczne z tego względu, że w niektórych miejscowościach będzie ogromnie utrudnione znalezienie mieszkania, o ile zawczasu nie zakomunikuje się o dokładnej liczbie uczestników wycieczki.

Wycieczka będzie trwała 4 tygodnie.

— **Wycieczka do Bojarki.** We czwartek d. 27 maja sekcya pedagogiczna Koła kobiet zorganizowała wycieczkę do szkoły pszczelniczej w Bojarce. Wyruszono z Kijowa pociągiem o g. 10 m. 50 rano i następnie ze stacyi Bojarki piechotą przez las do szkoły pszczelnictwa, odległej od kolei o 5 wiorst. Uprzejme przyjęcie i zajmujące opowiadanie o życiu pszczół i prowadzeniu pasieki dopełniały zwiedzanie szkoły i oglądanie wzorowo urządzonego okazowego ula.

Po spożyciu posiłku wyruszono w drogę powrotną, raz jeszcze dla dłuższego wypoczynku zatrzymując się w lesie.

Z bukietami leśnych kwiatów wracało towarzystwo do Kijowa ogromnie zadowolone z wycieczki.

Żałować jedynie należy, że zbyt mała liczba osób brała w niej udział. To ostatnie tłómaczyć chyba można nietylko egzaminami, które w tym czasie młodzież absorbują, ale też nieprzyzwyczajeniem do tego rodzaju zdrowej i pożytecznej rozrywki.

Sekcya pedagogiczna ma zamiar zorganizować po wakacyach więcej podobnych wycieczek w okolice Kijowa. Miejmy nadzieję, że młodzież nasza liczniej do nich należeć zechce.

— **Dla wiadomości młodzieży.** Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości powszechnej, że wszelkich informacyi, tyczących się przyjęcia do Akademii górniczej we Freibergu saskim, oraz wiadomości co do kosztów utrzymania w tem mieście udziela zarząd koła akademickiego „Sarmatia" we Freibergu.

Informacyi dotyczących techniki w Mittweidzie udziela T-wo polskich techników „Vistula" w Mittweidzie.

— **Ukończyli studya** w Mittweidzie ze stopniem inżyniera mechanika. Kazimierz Popiel (Podole); ze stopniem inżyniera-elektrotechnika: Ryszard Skałecki (Radom); ze stopniem inż.-mechanika i elektrotechnika: Aleksander Mohn (Warszawa).

— **Polacy w zarządach miejskich.** Wczoraj nadeszła ostatnia odpowiedź na ankietę gubernatora kijowskiego, podjętą na żądanie ministra spraw wewnętrznych, o składzie narodowościowym rad i zarządów miejskich w gubernii kijowskiej. Odpowiedział mianowicie prezydent miasta Kijowa. Posiada ono radę, złożoną z 74 radnych; w tej liczbie rosyan 60, polaków 7, niemców 5, francuz 1, czech 1. Urzędników zarządzie miejskim pracuje 1,359, wśród których 1,289 rosyan, 57 polaków, 9 niemców, 2 gruzinów, 1 bułgar i 1 czech. Ogółem zarząd miasta łącznie z radą składa się z 1,433 osób, w tem rosyan 1,349.

— Ankieta dała następujące wyniki co do ilości radnych i urzędników polaków w radach miejskich. Polacy posiadają w radach miejskich: w Berdyczowie 9 miejsc; w Kijowie i Humaniu po 7 miejsc; w Radomyślu 2, w Lipowcu 1 i w Skwirze 1. W Berdyczowie 2 urzędników z wyboru narodowości polskiej.

Urzędników polaków z wolnego najmu pracuje w zarządach miejskich gub. kijowskiej: 57, w Berdyczowie 10, w Radomyślu 3, w Czerkasach 2, w Zwinogródce 2, w Humaniu 2.

W mm.: Wasylkowie, Taraszczy, Czehrynie i Kaniowie niema ani radnych polaków, ani urzędników polaków w zarządach miejskich.

— **W sprawie wystawy krajowej.** W niedzielę dnia 30 maja o godz. 7-ej wieczorem w lokalu zarządu miejskiego odbyło się pod przewodnictwem dr. Burczaka zebranie komisyi kompromisowej.

W sprawie wodociągów komisya powtórzyła swoją dawną uchwałę, że wodociągi miejskie nie będą w stanie dostarczać wody dla wystawy. Wobec tego podjęto projekt urządzenia własnych wodociągów artezyjskich; ponieważ udział miasta w kosztach urządzenia studni zależy od tego, czy będzie ona się znajdowała na gruntach miejskich, czy też korpusu kadetów, komisya postanowiła zażądać od komitetu planu placu wystawowego i projektu wodociągów.

W sprawie komunikacyi wystawy z miastem wypowiedziano życzenie, aby pierwszeństwo oddać omnibusom samochodowym, tembardziej, iż organizujący w Kijowie ruch omnibusowy przedsiębiorca proponuje urządzić komunikacyę samochodową wystawy z rozmaitymi punktami miasta i zorganizować ruch samochodowy na samym placu wystawy. W związku ze sprawą powyższą rozstrzygnięto kwestyę przebrukowania ulic, przylegających do terytoryum wystawy i wybrukowania głównej ulicy na Sołomence. Komisya kompromisowa wypowiedziała, że ruch samochodowy może być urządzony tylko w takim razie, jeżeli bruk będzie względnie dobry i o tyle szeroki, aby mogły się na nim rozminąć dwa samochody. Co się tyczy chodników, komisya postanowiła wystosować w tej sprawie do zarządu miejskiego odnośną prośbę.

W kwestyi oświetlenia placu wystawowego wyjaśniono, że kijowskie Towarzystwo elektryczności gotowe jest poczynić dla komitetu wszystkie możliwe ustępstwa. Na tem zebranie zamknięto.

— **Ze sportu.** Pan inżynier Tadeusz Heyne, syn burmistrza Złoczowa i właściciel dóbr w Galicyi, po ukończeniu politechniki lwowskiej odbył 8 letnią praktykę w fabryce automobili w Młodym Bolesławiu (Jungbunzlau) w Czechach w firmie Laurin et Klement. W ostatnich latach p. inż. Heyne stał na czele oddziału próbowania gotowych automobili i z ramienia fabryki brał udział w paru wyścigach automobilowych, obecnie zaś został delegowany przez fabrykę do kijowskiej reprezentacyi fabryki (Autogaraż Savoy). Pan Heyne oddawna jednak nosił się z zamiarem oddania się lotnictwu i obecnie kupił aeroplan (monoplan) oryginalny system Bleriot XI (na tym aparacie Bleriot przeleciał kanał La Manche) i odbył cały szereg próbnych wzlotów w Krakowie a potem w Pordubicach w Czechach (patrz depeszę z Pordubic).

O ile słyszeliśmy, p. Heyne ma zamiar urządzić wzloty i w Kijowie, które zapewne zainteresują kijowian, gdyż na monoplanie u nas nikt jeszcze nie latał.

— **Rezygnacya.** Prezes komisyi, budującej nową kanalizacyę, p. Jozefi nadesłał prezydentowi miasta zawiadomienie o zrzeczeniu się powyższego stanowiska. P. Jozefi prosi o rozpatrzenie sprawy jego rezygnacyi na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, albowiem zamierza opuścić Kijów.

— **W sprawie wykupu tramwajów.** Zarząd miejski zapytał T-wo tramwajowe, czy nie zgodziłoby się ono na sprzedanie mu przedsiębiorstwa tramwajowego przed terminem, zastrzeżonym w umowie miastem, czy li przed r. 1914. W razie zgody zarząd zapytuje o warunki na których T-wo uważa za możliwe dokonać tranzakcyi.

— **W sprawie samochodów miejskich.** Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi, powołanej przez radę miejską do opracowania warunków koncesyi na przedsiębiorstwo samochodowe w Kijowie. Na prezesa komisyi wybrano bar. Orgis von Rutenberga.

— **W sprawie nowych linii.** Zarząd miejski zawiadomił T-wo tramwajowe, że na terytoryum wystawy obok lasku kadeckiego musi być zbudowany szereg nowych linii tramwajowych. Wobec tego miasto uważa za konieczne zastrzedz, że sankcyi na budowę tych linii udzieli tylko w takiem razie, jeśli zwiększenie się rentowności przedsiębiorstwa, jako nienormalne, nie będzie brane w rachubę przy obliczaniu sumy wykupowej, która ma być zapłaconą za przedsiębiorstwo.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Kijewskaja Myśl" A. Nikołajew skazany został w drodze administracyjnej na 300 rub. grzywny z zamianą w razie niezapłacenia takowej 3 miesiącami aresztu za wydrukowanie w Nr. 145 redagowanej przez siebie gazety fejletonu Aleksandra Jabłonowskiego, pod tytułem „Polowanie na lisy".

— **Strajk kolporterów „Kijow. Myśl".** Wszystkie większe kijowskie gazety odstępują swe oddzielne numery sprzedawcom ulicznym po 3 kop. za wyjątkiem gazety „Kijewskaja Myśl", która sprzedawała numery kolporterom po 3 i pół kop., obecnie zaś podniosła cenę numeru do 4 kop. Wobec tego od dnia wczorajszego kolporterzy ogłosili bojkot gaz. „Kijewskaja Myśl".

Wczoraj na ulicy nie można było nabyć ani jednego numeru wymienionej gazety.

— **Zaległości podatkowe w miastach.** Jak donosiliśmy przed kilku dniami, na żądanie generał gubernatora, wszyscy prezydenci miast gubernii kijowskiej przedstawili wyjaśnienia w sprawie znacznych zaległości podatkowych w miastach gub. kijowskiej. Największa ilość zaległości przypada na dochody z majątków miejskich. Fakt ten prezydentowie miast tłomaczą nieurodzajem, ciężkiem położeniem materyalnem dzierżawców, drożyzną, ogólnym zastojem w handlu i t. p. Motywy te, zdaniem naczelnika kraju, z formalnej strony można uważać za dostateczne wyjaśnienie słabej działalności zarządów miejskich w zakresie pobierania swych dochodów, lecz niczem nie wykazują „żeby zarządy przedsiębrały najenergiczniejsze środki" w celu ściągania należności. Jednocześnie kancelarya generał-gubernatora posiada dane, iż niektóre prowincyonalne zarządy oddają w dzierżawę grunty, należące do miast radnym miejskim lub ich krewnym za nader niską opłatą.

Wobec takich faktów, naczelnik kraju zwrócił się z prośbą do gubernatora, aby podczas rewizyi zarządów miejskich zwracano szczególną uwagę na sprawy dotyczące dzierżawy gruntów miejskich, oraz na dochody miast i zalegające należności.

— **Na stokach góry Cesarskiej.** Policmajster A. von Lang oglądał onegdaj stoki góry Cesarskiej t. zw. „Kukuszkine Dacze", gdzie zbierają się zwykle tłumy pielgrzymów, wracających z Ławry do przystani. Policmajster zwrócił się do zarządu miejskiego z propozycyą przeprowadzenia tam możliwej dezynfekcyi, sam zaś ze swej strony wydał rozkaz niepozwalania pątnikom na tłumne postoje na stokach góry. Nocować pielgrzymi mogą li tylko w klasztornych zajazdach.

— **Przeciw cholerze.** Zarząd miejski rozpatrzył podany przez nas onegdaj referat d-ra Burczaka i uchwalił wszystkie jego wnioski zatwierdzić. Oprócz tego zarząd miejski wyasygnował 100 rb. na rozdawanie gorącej herbaty niezamożnej ludności, lokującej się na wybrzeżach Dniepru.

— **Cholera.** Wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego 10 osób z symptomatami cholery, w niedzielę—20. Analiza bakteryologiczna stwierdziła w d. 29 maja 5 wypadków cholery azyatyckiej, w d. 30 maja—3 wypadki. Ogółem dotychczas stwierdzono 111 wypadków cholery.

Onegdaj w szpitalu Aleksandrowskim zmarł 1 chory na cholerę. W szpitalu Kiryłowskim od początku epidemii zmarło 3 chorych, w wojskowym—1. Ogółem dotychczas statystyka notuje 38 wypadków śmierci wskutek cholery. Wczoraj zmarł 1 chory z symptomatami cholery, dotychczas jednak nie ustalono, czy był to wypadek prawdziwej cholery.

— **W szpitalu dla pątników** w Ławrze umieszczono przybyłą z gub. taurydzkiej Aleksandrę Lisińską, lat 58, u której stwierdzono objawy cholery.

W oddziale dla cholerycznych przy szpitalu Kiryłowskim zmarli Barbara Martysienko i T. Gromyko.

Według otrzymanych wczoraj w gubernialnym zarządzie lekarskim wiadomości od władz prowincyonalnych, w Rzyszczewie, powiatu kijowskiego zmarł onegdaj na cholerę Efim Dziuba, lat 51; w Czernihowie zmarł Paweł Kaharłykski, lat 38; w Niszczerowie zachorowała na cholerę T. Sielezień lat 2; we wsi Grebni wyzdrowiał Roman Sirenko, poczem zachorował powtórnie i zmarł onegdaj; w Aleksandrowie zachorowała A. Siniowska lat 34; W Kuryłówce zachorowali A. Cybulska i Fedor Sakun.

We wsi Kniażyczach znów zachorowało na cholerę 3 osoby; ogółem od początku epidemii zanotowano tam 8 wypadków cholery.

Na parostatku „Lichoj" zachorowała na cholerę pasażerka Szełochmanowa. Na parostatku „Mikołaj II" zachorowała podróżna K. Suchowa.

W Ekaterynosławiu na berlince zachorował robotnik Gorbak. Tamże na tratwach zmarł na cholerę robotnik G. Kornieczuk.

W Kijowie na przystani zachorował na cholerę kasyer przystani Lanowicz, robotnik Bohdan i podróżny Knowicz. Przewieziono ich do baraku dla cholerycznych przy szpitalu Aleksandrowskim.

OSOBISTE.

— Kurator kijowskiego okręgu naukowego p. Ziłow powrócił do Kijowa.

— Członek Rady Państwa gen. J. Pomerancew wyjechał do Odesy.

— Onegdaj przybyli z Petersburga: członek rady ministra spraw wewnętrznych rz. rad. st. W. Kondoidi, sekretarz departamentu policyi rz. r. st. Kuzmin i urzędnik do szczególnych zleceń przy departamencie policyi Czygarynskij w celu przeprowadzenia śledztwa w tajemniczej sprawie sprzedaży urzędów policyjnych za pośrednictwem introligatora Wolfowskiego.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na Padolskiej Tołkuczce zaaresztowano I. Kryckiego i M. Zabołotnyja, obu złodziei kieszonkowych. — Na ul. Nadb.-Nikolskiej ujęto włościanina P. Maryanienkę i G. Ronetika ze skradzionemi naczyniami kuchennemi.

— POD TRAMWAJEM. Na ulicy W. Dorohożyckiej tramwaj nr 783 najechał w nocy na stróża A. Makarewicza. Stróż odniósł poranienie głowy i prawego biodra.

— ROZPRAWA. W skwerze Złotowrockim pobili się z sobą jacyś nieznani parobcy. Jeden z nich—P. Bereziuk otrzymał ciężką ranę w lewą stronę piersi. Wszyscy się rozbiegli, a rannego opatrzyło Pogotowie.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator znów około 100 właścicieli domów i lokatorów skazał na grzywny za nieprzedstawianie meldunków. Między innemi, na 100 rb. skazany został I. Wesoli z ulicy Wwiedeńskiej nr 39, 4 osoby skazano na 50 rb.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania G. Iwanowa przy Kijanowskim zaułku skradziono przez otwarty lufcik szkatułkę z 200 rb., książeczkę kasy oszczędności i z dokumentami. — F. Fedotowi na rynku Halickim skradziono konia z powozikiem. — Ze sklepu aptecznego Rozenberga przy ulicy W. Wasylkowskiej nr 74 skradziono dużą ilość perfum i wody kolońskiej. Złodzieje spostrzeżeni przez stróża na ul. Sowskiej pozostawili rzeczy i uciekli.

— Popełniono kradzieże: u studenta N. Czcheidze przy ul. M. Wasylkowskiej nr 59. — U. S. Pozniakowa na rogu ul. Niemieckiej i Batyjowej. — Na przystani R. Kajdamowi skradziono z kieszeni zegarek. Na ulicy Jewrejsko-Kładbiszczeńskiej złodzieje zrobili otwór w ścianie składu Matwiejenki i skradli stamtąd sprzęty domowe.

— Na placu Troickim pątnikom Darknowej i Niezwonowemu skradziono, przy pomocy podrzucenia portmonetki, 24 rb.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj o godzinie 5-ej zrana podczas nieobecności gospodarza okradziono zostało na sumę 3,000 rb. pomieszkanie kupca J. Fridmana (ul. Chorewa nr 4).

— UDAREMNIONA ZEMSTA. W sadybie nr 2 przy zaułku Żytnietorżskim stójkowy zaaresztował M. Diadiukową, która ukrywała pod chustką słoik z kwasem siarczanym. M. D. przyznała się, że miała zamiar oblać tym kwasem twarz swego kochanka, który ją porzucił.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na przystani, w składzie drzewa Poliszenki, wskutek zwalenia się desek, został mocno potłuczony robotnik J. Siergiejew. «Pogotowie» przywiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Zlot grunwaldzki.** „Przewodnik gimnastyczny" ogłasza następujący szkic programu zlotu grunwaldzkiego:

Czwartek — 14 lipca (n. st.): Zawody związkowe w grach i ćwiczeniach odrębnych (sportowych): strzeleckich, szermierczych, pływackich, wioślarskich i kolarskich.

Piątek—15 lipca: Zawody na boisku w igrzyskach i na przyrządach. Po południu: Przybycie i rozmieszczenie uczestników zlotu i gości. Wieczorem powitanie w sali Sokoła.

Sobota—15 lipca: Na boisku rano o godzinie pół do 6-ej: Próba ćwiczeń—dla wolnych zwiedzanie miasta (obiad wspólny na boisku i kwaterach). Po południu o godzinie pół do 5 ej: ćwiczenia publiczne sokolstwa polskiego i gości: 1—a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych, b) ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach, 2—a) ćwiczenia gości (prawdopodobnie słowiańskich), 3 — a) wejście i ustawienie do ćwiczeń maczugami sokolstwa, b) ćwiczenia maczugami w 5 obrazach, 4 — a) wejście i ustawienie do ćwiczeń oddziałów żeńskich, b) ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach. 5 — a) ćwiczenia okręgów karabinami: ćwiczenia karabinem, b) mustra, c) ćwiczenia obrazowe. Wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. Festyn w parku krakowskim.

Niedziela—17 lipca: Na boisku o godzinie 8-ej rano Msza polowa, przemówienie, ustawienie pochodu, o godzinie 9-ej pochód uroczysty na Wawel, gdzie Sokolstwo złoży wieniec na grobie Jagiełły. Po południu o g. pół do 5 ćwiczenia publiczne na boisku: 1) ćwiczenia wolne w 5-iu obrazach, 2) ćwiczenia gości, 3) ćwiczenia oddziałów żeńskich, ćwiczenia wywijadłem w 4 obrazach, 4) ćwiczenia lancami i 5) ćwiczenia ludowe.

— **Jubileusz prof. Tretiaka.** Prof. dr. T. Grabowski i dr. Ludwik Janowski z Krakowa ogłaszają odezwę następującą: Grono b. uczniów prof. dr. Józefa Tretiaka postanowiło uczcić jego znakomitą naukową i nauczycielską działalność w r. p., gdy sędziwy uczony i profesor opuści katedrę historyi literatury ruskiej, którą od lat szeregu wykłada. Jego praca o Mickiewiczu i Puszkinie, znakomite przyczynki do historyi literatury wieku XVIII, świetne zdobycze naukowe, które zawiera zwłaszcza drugi tom monografii o Słowackim, przygotowywana obecnie monografia o Zaleskim, tudzież owocodajna i wysoko ceniona przez jego dawnych i obecnych uczniów praca nauczycielska w kierunku wyćwiczenia przyszłych badaczy w seminaryum literackiem—są największymi tytułami jego zasług, które i w szerszych kołach oświeconego społeczeństwa znajdą niewątpliwie echo. Komitet tymczasowy zwraca się tedy do dawnych i obecnych uczniów zasłużonego profesora, aby raczyli zgłaszać swój udział w obchodzie z podaniem adresu. Pracujący naukowo zechcą też nadesłać choćby najmniejszy artykuł, który wejdzie do zamierzonego wydawnictwa jubileuszowego. Wszystkie dzienniki uprasza komitet o ogłoszenie niniejszej odezwy. Adres komitetu: dr. Ludwik Janowski, ul. Karmelicka, Kraków, „Pensionat Ukraina".

— **Nowy środek antypolski.** Na jednem

z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego, podczas obrad nad szeregiem drobnych przedłożeń, wywiązała się krótka debata polska. W przedłożeniu o należytościach notaryalnych zaprojektował rząd naznaczanie wyższych taryf, jeżeli przy postępowaniu jest używany obcy język. Polacy zaprotestowali przeciwko temu, uważając podobne postanowienie za nowy środek antypolski. Minister sprawiedliwości usiłował usprawiedliwić przedłożenie tem, że w razie używania obcego języka, postępowanie pociąga za sobą większe koszta. Wywody ministra poparli wolnokonserwatyści i narodowi liberali, przyczem kilku mówców zaatakowało reprezentacyę polską. Wniosek polski o zmianę przedłożenia został odrzucony; za nim głosowali tylko polacy i centrum.

— **Tow. «Przedświt».** W lokalu Związku artystów teatrów rządowych odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ks. Lubomirskiej zebranie członków Tow «Przedświt», mającego na celu popieranie artystów polskich zagranicą. Niedawno powstała instytucya nie rozwinęła jeszcze swej działalności w zamierzonym szerszym zakresie z powodu skromnych środków finansowych. W roku sprawozdawczym dochody T-wa wyniosły 1,120 rb, wydatki zaś 1,057 rb. Postanowiono na przyszłość udzielać pomocy na dalsze kształcenie się zagranicą przedewszystkiem tym artystom, którzy odbyli już studya w kraju. Do zarządu wybrano d-ra R. Sinołęckiego, Wł. Palińskiego, S. Metaxana i Wł. Grossmana; na zastępców: ks. Skimborowicza, pp. Zięciakiewicza i Brzezińskiego.

— **Z T-wa naukowego warszawskiego** W ub. czwartek odbyło się posiedzenie wydziału I-go T-wa naukowego warszawskiego, na którem p. M. Kridl (przedstawił p. G. Korbut) odczytał część drugą rozprawy: «Mickiewicz w świetle nieznanych pism», w której omówił krytykę literacką Mickiewicza, jego pierwsze utwory poetyczne, wreszcie życie w Kownie. Zarówno krytyki i recenzye poety, jak jego pierwsze utwory, wypływają z tego samego źródła, co jego działalność organizacyjna w Towarzystwie Filomatów. Jest niem Wiek Oświecenia, który na całej działalności Filomatów, a szczególnie Mickiewicza, wycisnął niezatarte piętno. W poglądach społecznych jest on trzeźwy i praktyczny, w pomysłach organizacyjnych dyplomatyczny i ostrożny. I w swej krytyce literackiej idzie za wzorami pseudoklasycyzmu. Wymaga przedewszystkiem dobrej kompozycyi utworu, oraz jasności i plastyki języka. Przygodnie wprawdzie, ale głęboko porusza zasadnicze problematy metody krytycznej. Twórczość jego poetycka rozpoczyna się od naśladownictw Voltaire'a. Za czasów pobytu w Kownie rozpoczyna się powolna ewolucya w kierunku romantyzmu; pierwiastki jednak klasyczne nie znikają zupełnie, owszem, istnieją równolegle obok romantycznych. Na zwrot ten wpłynął przedewszystkiem Schiller. Na podstawie nowowynalezionych listów poety można ustalić czas powstania wielu ballad i wierszy, zamieszczonych w pierwszym tomie jego poezyi. Wogóle nieznane pisma pod wielu względami zmieniają nasze zapatrywania na życie i twórczość młodzieńczą Mickiewicza.

— **Rozstrzygnięcie konkursu z fundacyi Kochmana.**

W gmachu sejmowym we Lwowie odbyło się dnia 8 b. m. (n. st.) posiedzenie komisyi konkursowej, powołanej przez wydział krajowy dla przyznania premiów literatom polskim z fundacyi Franciszka Kochmana.

W komisyi konkursowej, której obradom przewodniczył zastępca marszałka w wydziale krajowym, dr. Tadeusz Piłat, wzięli udział profesorowie uniwersytetu: dr. Antoni Małecki, dr. Tadeusz Wojciechowski, dr. Benedykt Dybowski, dr. Ignacy Zakrzewski, dr. Ludwik Finkel, dr. Maryan Raciborski i członek Akademii umiejętności—Władysław Łoziński.

O premia z tej fundacyi ubiegać się mogli autorowie wszelkich dzieł w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej. Według aktu fundacyjnego komisya ma również prawo wynagrodzenia także takich dzieł, które na konkurs nie były nadesłane. Komisya konkursowa po przeprowadzonej dyskusyi przyznała premia:

Pierwsze w kwocie 2,000 koron Stanisławowi Witkiewiczowi za całą jego działalność literacką, a w szczególności za pracę o Matejce. Drugie — w kwocie 1,000 koron Józefowi Richterowi, emerytowanemu profesorowi politechniki lwowskiej za dzieło naukowe p.t. «Fundamenty» z dziedziny budowli wodnych. Dodać należy, że Stanisławowi Witkiewiczowi przyznała komisya nagrodę, mimo, iż o nią się nie ubiegał, gdyż na konkurs nie nadesłał żadnego swego dzieła i mimo, że już w poprzednich latach otrzymał nagrodę z tej fundacyi.

— **Lektorat języka polskiego.** Na uniwersytecie warszawskim został utworzony lektorat języka polskiego i urząd ten powierzony został i przyjęty przez p Władysława Niedźwieckiego, nauczyciela gimnazyum, pod którego redakcyą wychodzi «Słownik języka polskiego».

Nie jest to katedra i lektor (pensya rb. 900) do ciała profesorskiego nie należy. Lektorat ma na celu zaznajomienie przedewszystkiem praktyczne z językiem polskim studentów, przybyłych skądindziej, nieznających języka naszego, a znajomość ta jest im w życiowej karyerze potrzebna, gdy po ukończeniu uniwersytetu osiedlają się wśród nas jako urzędnicy, lekarze, prawnicy i t. p.

Jest to jeszcze jeden środek rusyfikacyjny.

— **Konkurs «Wsi ilustrowanej».** Pragnąc jak najszerzej rozwinąć dział ilustracyjny, oprócz już ogłoszonego konkursu fotograficznego na temat «Zboża», redakcya «Wsi ilustowanej» ogłasza drugi konkurs fotograficzny na zdjęcia scen myśliwskich z letniego sezonu. Jako nagrodę za najlepsze zdjęcie przeznaczono dubeltówkę bezkurkową z lufami stalowemi. W konkursie mogą uczestniczyć tylko prenumeratorzy «Wsi» Rozmiar zdjęć dowolny, termin nadsyłania prac 15-go września r. b.

OFIARY.

Od dnia 15–31 maja na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Złożone na ręce ks. J. Żmigrodzkiego: Rodzice pamięci syna d-ra W. Dobkiewicza w rocznicę śmierci 10 rb, p. Hipolit Iljaszewicz 5 rb, p. Kazmierz Krolikowski 5 rb. p Petronella Korzeniowska 10 rb, p. Seweryn Nowiński pocztą 10 rb., N. N. 1 rb., N. N. 3 rb, N. N. 10 rb. 11 kop

Za pośrednictwem Red. Dziennika Kijowskiego: p. Józia Szczawińska 5 rb., pp. Władysław i Józef Jakubowscy 4 rb., p. Anna Rzewuska 5 rb., p. Jadwiga Marcińczyk 5 rb., p. A Berczowska 10 rb, rodzeństwo pamięci Włod. Baykowskiego w rocznicę śmierci 25 rb.

Ze skarbonki na budowę kościoła św. Mikołaja rb. 49 kop. 19. Ogółem rb. 157 kop. 80, zaś z poprzedniemi rb. 9 328 k. 48, z których wydano jako zaliczkę na rozmaite roboty 1,881 rb. 24 kop. 3 bilety pożyczki prem. 1864 i 1866 r., które oceniono według kursu («Dz. Kijowski» Nr 101 (d 15 kwietnia) na 1,230 rb., które nie chciałoby się spieniężać do czasu losowania, więc wszystkiego do rozporządzenia komitetu pozostaje 6,217 rb. 24 kop.

Prezes komitetu: **Ks. J. Żmigrodzki**
Skarbnik: **Kazimierz Dobkiewicz.**

Ostatnie wiadomości.

Ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. We Lwowie odbyło się ogólne zebranie Stronnictwa demokratyczno narodowego grupy lwowskiej. Uchwalono następującą rezolucyę. Zebrani członkowie Stronnictwa dem.-narodowego we Lwowie, po wysłuchaniu referatu prezesa Stronnictwa, Pawlikowskiego, o obecnej sytuacyi politycznej i o zmianie przewodnictwa w parlamentarnej grupie dem.-narodowej, wyrażają najzupełniejsze zaufanie prezydyum Stronnictwa, jakoteż komitetowi wykonawczemu i dem.-narodowej grupie poselskiej za męzkie i stanowcze wprowadzenie w życie uchwały najwyższej władzy Stronnictw, t. j. zjazdu delegatów krajowych, w sprawie obecnego systemu rządów krajowych. Specyalnie wyrażono zaufanie profesorom Pawlikowskiemu i Grabskiemu.

Sprawa kreteńska. Mimo uspakajających zapewnień Porty, rozgoryczenie w Turcyi przeciw Grecyi wzrasta z dnia na dzień. Rząd grecki uważa jednak, że dopóki rząd turecki nie wystąpi czynnie, nie należy wzywać interwencyi państw opiekuńczych.

Echa odczytu. „Globe" z powodu przeinaczenia w depeszy „A. Tel. Petersburskiej" treści odczytu Roosevelta w uniwersytecie oxfordzkim, zamieszcza następującą notatkę: „Rozumiemy tę drażliwość rosyjskiej agencyi rządowej, której nie wypadało jakoś podawać słusznych ze wszech miar uwag Roosevelta o stosunku państw do narodów podbitych, ale nie rozumiemy takiego lekceważącego mijania się z prawdą. Przecież daleko prościej było pominąć fakt odczytu głuchem milczeniem, jeżeli jego wywody były nie na rękę obecnym stosunkom politycznym rosyjskim".

Odmowa udziału w zjeździe sofijskim. Sofijski korespondent „Centrum" donosi co następuje: „Są wszelkie dane, że w zjeździe słowiańskim w Sofii ze strony czeskich partyi politycznych wezmą udział jedynie młodoczesi i radykałowie z d-rem Kramarzem i posłem Klofaczem na czele. Reszta klubów politycznych na zaproszenie o mianowanie delegatów na zjazd odpowiedziała, że dotąd nie miano sposobności przedyskutowania zasad neoslawizmu wogóle, a programu zjazdu w Sofii w szczególności. Agraryusze oświadczyli d-rowi Kramarzowi, iż, mimo sympatyi dla zasadniczych postulatów neoslawizmu, muszą jednak postawić zarzut, iż neoslawizm dotychczas nie wydał żadnych konkretnych rezultatów politycznych.

Amerykanie przeciw hakatyźmowi Korespondent amerykański „Kölnische Volkszeitung" zdając sprawę z uroczystości w Waszyngtonie, zakończył swój list takiemi uwagami: „Pisma amerykańskie wyrażają w entuzyastycznych artykułach „szlachetnemu i rycerskiemu narodowi polskiemu" swą gorącą sympatyę i krytykują w bardzo ostrych wyrażeniach, których powtórzenie jest po części niemożliwe, bezwzględne traktowanie, któremu podlegają polacy głównie w Prusach, a w dalszym rzędzie także w Rosyi. Zapewniają ich, że Ameryka nigdy nie naruszy wolności polaków i zawsze zapewni im wolność, dążenia ich uwzględniać będzie; przypominają też o tem, że kongres amerykański z powodu prawa wywłaszczenia, uchwalił jednomyślnie protest przeciwko temu „bilowi pruskiemu" i prezydent Roosevelt przyjął deputacyę polaków z Chicago, aby z ich rąk otrzymać przeciwko niemu ich zastrzeżenia. Z tego widać, że przyjaźń amerykańsko-niemiecka nie obejmuje sobą hakatyzmu".

Manewry floty austryackiej Dnia 11 sierpnia rozpoczną się manewry floty austryackiej na morzu od Poli do Cattaro czyli wzdłuż brzegów Dalmacyi i potrwają do 12 września. W ćwiczeniach weźmie udział 243 statków, w tem 6 statków wojennych. Załoga złożona będzie z 6 generałów, 48 oficerów sztabowych i 223 zwykłych oficerów marynarki. Po zakończeniu ćwiczeń nastąpi częściowe rozbrojenie. Celem ćwiczeń jest sprawdzenie i przekonanie się, czy dotychczasowa flota austryacka wystarczy na zasłonięcie brzegów Dalmacyi — w obronie wrogów, atakujących od zachodu, czyli przed flotą włoską.

Sprawa wywłaszczenia. Przed kilkoma dniami berliński „Local Anzeiger", a za nim skwapliwie cała prasa hakatystyczna, podał wiadomość, że na zebraniu landratów regencyi bydgoskiej, na którem był obecny również prezes prowincyi poznańskiej von Waldow, omawiano sprawę wywłaszczenia, jako wynik zapadłej rzekomo w tej mierze decyzyi sfer rządowych.

Wiadomość ta, na podstawie poważnych informacyi, jest nieprawdziwa. Na zebraniu rzeczonem poruszano wprawdzie sprawę wywłaszczenia, ale nie w formie urzędowej i tylko całkiem ubocznie, jest to bowiem nieodłączny temat wszystkich zebrań o tendencyach hakatystycznych. Rząd żadnych postanowień w kierunku wprowadzenia w życie ustawy wywłaszczeniowej nie przedsiębrał, nie dlatego, jak się wyraził do naszego korespondenta jeden z wybitniejszych przedstawicieli centrum, — „żeby zmienił swoje uczucia względem polaków, lecz poprostu dlatego, że sprzeciwia się temu z jednej strony ciężkie przesilenie ekonomiczno społeczne, przez jakie przechodzą obecnie Prusy, a powtóre, nieprzychylne dla wywłaszczenia stanowisko konserwatystów, z którymi rząd, tracący coraz bardziej kredyt wśród stronników, liczy się więcej, niż kiedykolwiek".

Kobiety w radzie miejskiej. Po raz pierwszy wybrano do londyńskiej rady miejskiej dwie kobiety. I do komisyi, wybranej do zbadania prawa rozwodowego, wybrano również świeżo w Londynie dwie kobiety. Jedną z nich jest lady Frances Balfour.

Przeciwko przyjęciu Roosevelta. W amerykańskich kołach rządowych panuje żywy opór przeciw uplanowanemu uroczystemu przyjęciu Roosevelta po jego powrocie do kraju.

Cesarz Franciszek Józef. Cały Wiedeń jest poruszony wiadomością o zachorowaniu cesarza Franciszka Józefa. Dzienniki nie piszą o chorobie cesarza, aby uniknąć zaniepokojenia ludności. Utrzymują, że przyczyną osłabienia cesarza są jedynie upały, które wywołały omdlenie. Mimo to mówią, że stan zdrowia sędziwego monarchy jest niepomyślny.

Wakacye Dumy. Część posłów polskich wyjechała w sobotę. Rozpuszczenie Dumy na ferye letnie spodziewane jest we środę lub czwartek. Duma nie będzie czekała na uchwały Rady Państwa w kwestyach finlandzkiej i ziemstw w prowincyach zachodnich.

Tajemnicze zabójstwo. Z Medyolanu donoszą, że w Montrasie, nad jeziorem Como, wyłowiono z wody kufer, obciążony kamieniami. W środku znajdowały się zwłoki kobiety lat około 35-ciu, pakiecik listów w języku angielskim i kilka fotografii. Na głowie zabitej były znaki głębokich ran. Przypuszczają, że zamordowaną została pewna amerykanka, która mieszkała w osobnej willi w Moltrasio z jakimś młodym człowiekiem. W ostatnich dniach oboje oni nagle zniknęli.

Niemcy, Anglia i Turcya. Dzienniki berlińskie z tryumfem donoszą, że tajne posiedzenie komitetu młodotureckiego zastanawiało się nad możliwością zbrojnego starcia między Anglią a Niemcami. Komitet postanowił, iż Turcya powinna iść w tym wypadku na rękę Niemcom, a przeciw Anglii.

Dziennik młodoturecki „Tanin" atakuje ostro Anglię z racyi jej gróźb pod adresem rządu tureckiego—za rządy w Arabii.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Zmiana kodeksu Napoleona.

Warszawa — Do podkomisyi senatorskiej, obradującej nad zmianami w kodeksie Napoleona, powołano profesorów Holewińskiego i Dydyńskiego.

Uregulowanie granicy.

Warszawa.—Bawiła tutaj komisya międzynarodowa w celu uregulowania granicy rosyjsko-pruskiej wzdłuż Niemna i Wisły. Członkowie komisyi zapoznali się z projektem budowy mostu pogranicznego pod Wierzbołowem.

Strajk szewców.

Warszawa.—Zastrajkowało wczoraj 800 szewców chrześcijan.

Kandydat na rektora

Petersburg—Krążą pogłoski, iż ks. biskup Cieplak jest kandydatem na rektora petersburskiej rz.-kat. akademii duchownej na miejsce konsekrowanego w niedzielę na godność biskupią ks. Longina Żarnowieckiego.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg.—Na wczorajszem posiedzeniu komisyi chełmskiej w dalszym ciągu toczyły się dyskusye w sprawie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny z punktu widzenia politycznego. Przemawiali członkowie Koła Polskiego, posłowie Harusiewicz, Parczewski, Dymsza oraz październikowiec Potułow. Wiceminister Kryżanowskij oznajmił, iż w przyszłej gubernii chełmskiej będą stosowane prawa gubernii centralnych; żadnych praw wyjątkowych nie będzie.

Delegacya z Chełmszczyzny.

Petersburg.—Rosyjskie żywioły reakcyjne prowadzą akcyę, mającą na celu wysłanie od rosyan chełmskich delegacyi na zjazd słowiański w Sofii.

Aeronautyka

Pardubice (Czechy). — Od tygodnia na tutejszem polu wyścigowem odbywa wzloty na aeroplanie systemu Bleriot XI kijowianin inżynier T. Heyne. Pan Heyne osiągnął doskonałe rezultaty. Wzlotów dokonał 40; najwyższa wysokość wzlotu 60 metrów, najdłuższy czas trwania 18 minut.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg. — „Birżew. Wiedom." zaprzeczają, jakoby Panczenko przeczył swemu przyznaniu się do winy. Odmówił on tylko składania dalszych zeznań.

Dochodzenie w tej sprawie szybko postępuje naprzód; oczekiwane są sensacyjne rewelacye. Gen. Buturlin otrzymał pozwolenie na widzenie się z Lassy'm.

W sprawie granicy osiedlenia.

Petersburg.—Wniesiony został do Dumy Państwowej podpisany przez 166 posłów projekt prawa o zniesieniu granicy osiedlenia. Pod projektem w liczbie pierwszych podpisali się posłowie Karaułow, Chomiakow, Meyendorf, Szerszawidze i Tołstoj. Projekt prawa zawiera jeden tylko artykuł, który brzmi jak następuje: Wszelkie istniejące obecnie w prawodawstwie ograniczenia, skierowane przeciwko żydom, a dotyczące wyboru miejsca zamieszkiwania lub zmiany miejsca pobytu, zostają skasowane.

Petersburg. — Bobrinskij 2-gi podczas rozmowy z dziennikarzami oświadczył, że wniesienie do Dumy projektu prawa o zniesieniu granicy osiedlenia jest krokiem bardzo ryzykownym. Może on raczej pogorszyć sytuacyę. Projekt ten prawdopodobnie ugrzęźnie w komisyi, jeżeli zaś Duma go uchwali, kraj będzie reagował na to wybraniem do czwartej Dumy ogromnej ilości związkowców.

Pogłoski o ustąpieniu Szwarca.

Petersburg.— W kuluarach Dumy krążą pogłoski o ustąpieniu ministra oświaty Szwarca wskutek niezadowolenia sfer rządzących z wprowadzenia do średnich zakładów naukowych nauki musztry wojskowej.

Z izb państwowych.

Petersburg. — Ostatnie posiedzenie konwentu seniorów odbędzie się w sobotę.

Petersburg. — Rozwiązanie obu izb na czas feryi letnich nastąpi po przyjęciu przez Radę Państwa projektu finlandzkiego.

Komisya Rady Państwa ukończyła już debaty nad tym projektem prawa; na plenarne posiedzenie Rady Państwa projekt zostanie wniesiony dnia 5 czerwca.

Petersburg. — Komisya budżetowa odmówiła asygnowania 70 milionów na kolej amurską, motywując swą odmowę tem, iż nie przedstawiono w tej kwestyi żadnych danych.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — Guczkow został przyjęty na audyencyi w Peterhofie, która trwała 45 minut.

Przyjęcie było bardzo serdeczne.

Różne.

Petersburg. — Suchomlinow wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o wyznaczeniu 29 wyższym oficerom gwardyi pensyi dodatkowych, motywując swe żądanie nadzwyczajnymi wydatkami na cele reprezentacyjne. Komisya do spraw obrony państwowej, po rozpatrzeniu projektu, postanowiła powiększyć pensyę tylko 8 oficerom.

Warszawa.—W gub. siedleckiej spłonęło doszczętnie miasteczko Sokołów.

Petersburg — Ministerstwo oświaty rozpatruje projekt skasowania praw, przysługujących dyplomom, wydawanym przez wszystkie ogólnokształcące wyższe zakłady naukowe.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 31 maja.

Na posiedzeniu wieczornem Dumy Państwowej przewodniczy *Guczkow*.

Sekretarz Dumy komunikuje posłom o nowych sprawach, jakie wpłynęły do Dumy Państwowej, oraz o rezygnacyi posła Rząda.

Łodyżenskij w imieniu komisyi do spraw obrony państwowej referuje projekt prawa o zmianie przepisów, dotyczących sporządzania spisów oraz dostarczania koni i innych zwierząt roboczych, jakoteż wozów z uprzężą dla potrzeb armii.

Pomocnik ministra wojny tłómaczy, że minister wojny i spraw wewnętrznych godzą się na wniesione przez komisyę poprawki do projektu prawa.

Jewreinow w imieniu komisyi finansowej oświadcza się również za przyjęciem projektu prawa.

Duma przyjmuje projekt prawa i oddaje go do rozpatrzenia komisyi redakcyjnej.

Tancow w imieniu komisyi do spraw obrony państwowej referuje projekt prawa o milicyi państwowej. Milicya państwowa, według omawianego projektu prawa, ma podczas prowadzenia w warunkach normalnych operacyi wojennych pełnić obowiązki, które zazwyczaj odrywają całe oddziały armii czynnej od najważniejszych zadań.

Pomocnik ministra wojny wskazuje na konieczność zreformowania milicyi.

Aleksandrow wnosi poprawkę o zwolnieniu żołnierzy milicyi państwowej od poboru w okresie od 1-go czerwca do 1-go września, kiedy większość ludności zajęta jest praca w polu.

Po przemówieniu pomocnika ministra wojny, który się godzi na poprawkę Aleksandrowa, Duma przyjmuje projekt prawa o milicyi państwowej i oddaje go do rozpatrzenia komisyi redakcyjnej.

Chwoszczinskij referuje wnioski komisyi w kwestyi projektu prawa o wyasygnowaniu kredytu na budowę nowych i rozszerzenie już istniejących koszar w południowej Finlandyi.

Bułat w imieniu trudowików oświadcza, że będzie głosował przeciwko projektowi prawa, a to dlatego, gdyż upatruje w nim dalszy ciąg rozpoczętej przez rząd kampanii przeciwko finlandczykom.

Z analogicznem oświadczeniem występuje *Kuzniecow*, jako przedstawiciel frakcyi soc.-demokratów.

Bobiański nie uważa, ażeby pomiędzy tymi obu projektami prawa zachodził taki ścisły związek, o jakim mówili dwaj poprzedni mówcy, ale pomimo to związek pomiędzy polityką wewnętrzną rządu a obroną państwową istnieje w danym wypadku.

W celu oddziaływania w kierunku pożądanym na politykę wewnętrzną, która dąży do tego, ażeby oprócz wrogów na wschodzie i zachodzie stworzyć ich na północy, kadeci będą głosowali przeciwko projektowi prawa.

Po przemówieniu pomocnika ministra wojny, który wyjaśnił, że projekt budowy koszar w Finlandyi istniał już oddawna i nie był urzeczywistnionym tylko dlatego, że preliminowane na ten cel sumy były dotychczas używane na inne cele, Duma przyjmuje projekt prawa i oddaje go do rozpatrzenia komisyi redakcyjnej.

Po przyjęciu projektu prawa o nadaniu nadamurskiemu gen.-gubernatorowi stałych pełnomocnictw co do wydawania postanowień obowiązujących, w celu obrony pomienionego kraju od szpiegostwa, drzwi sali posiedzeń zostały zamknięte.

Po przyjęciu kilku drobnych projektów prawa, posiedzenie Dumy zostało zamknięte.

Następne posiedzenie we wtorek.

Helsingfors. — O g. 9 m. 30 zrana w pobliżu stacyi Sokkenbakka nastąpiło zderzenie się pociągu towarowego z osobowym, który był przepełniony letnikami, jadącymi do Helsingforsu. Wskutek zderzenia się odniosło śmierć 3 osoby, 14 osób zostało ciężko ranionych i wiele lekko. Katastrofę spowodował konduktor pociągu towarowego, który, pomimo zakazu naczelnika stacyi, wyruszył z pociągiem w kierunku st. Sokkenbakka, nie doczekawszy się zawiadomienia o tem, że tor jest wolny.

Odesa. — Związek ludzi rosyjskich wysłał do prezydenta Dumy Państwowej telegram, wyrażający dziękczynność Dumie za przyjęcie finlandzkiego projektu prawa w pożądanej przez naród rosyjski postaci.

Chersoń. — Od dnia 11 do 31 maja zachorowało w gubernii na cholerę 122 osoby, zmarło 35.

Wozniesienskaja (okręg kubański). — W stanicy Ukrupskiej zachorowało na cholerę 15 osób, zmarło 13.

Orzeł. — W dwóch wsiach powiatów liwieńskiego i trubczowskiego zachorowało na cholerę 12 osób, zmarło 7.

Peterhof. — W dniu 30 maja prezydent Dumy Państwowej Guczkow był na audyencyi u Najjaśniejszego Pana. Prezydent zdał raport z działalności Dumy w ubiegłej sesyi. Audyencya trwała godzinę.

Petersburg. — Na posiedzeniu rady przy współudziale przedstawicieli frakcyi Guczkow oznajmił, iż posiedzenie Dumy faktycznie zakończą się w dniu 5 czerwca. Ukaz o rozpuszczeniu obu izb nastąpi jednocześnie. Podczas pozostałej części sesyi Duma będzie rozpatrywała projekty prawa o zabudowaniu, o odpowiedzialności urzędników i o wydawanie zapomóg.

Moskwa. — Towarzystwo kultury słowiańskiej, które w dniu 30 maja postanowiło wysłać delegatów na zjazd słowiański w Sofii oraz wybrało 7 przedstawicieli, otrzymało od przewodniczącego zjazdu Bobczewa zawiadomienie, iż towarzystwo może wysłać tylko jednego delegata. Z powodu niemożliwości zwołania ogólnego zebrania zebrał się zarząd towarzystwa, który postanowił nie przyjmować udziału w zjeździe, tembardziej, iż program zjazdu nie jest zadawalający.

Batum.—W pobliżu st. Czakwy, w przedziale 1-ej klasy pociągu osobowego, z niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch. Wskutek eksplozyi odniósł ciężkie poranienia właściciel letniska Lubański.

Ufa.—We wsi Nikoło Berezówka spłonęło 100 zagród włościańskich, stacya pocztowo-telegraficzna, oraz lokal sędziego śledczego. Papiery i dokumenty zostały uratowane.

Połtawa.—Otwarte zostały przez zarząd ziemstwa gubernialnego kursy pedagogiczne dla nauczycieli szkół ludowych.

Charków.—Wybrany został komitet organizacyjny projektowanego przez Towarzystwo medyczne zjazdu wszechrosyjskiego, na którym będą poruszone sprawy, dotyczące uzdrowisk.

Moskwa.—Dn. 31 maja odbyło się pod przewodnictwem Korsza walne zgromadzenie T-wa kultury słowiańskiej. Uchwalono wysłać na zjazd słowiański do Sofii, jako delegatów: Sławińskiego, Milukowa, Kowalewskiego, Pogodina, Bażenowa, Łarina i Borozdina. Omawiano sprawę udziału w obchodzie grunwaldzkim. Uchwalono wysłać delegacyę mieszaną, złożoną z rosyan, słowian południowych i polaków. Wybrano 9 osób.

Ryga.—Awiator duńczyk Arneen wzniósł się na aeroplanie systemu Wrighta na 10 metrów ponad ziemię i przeleciał 200 metrów. Jest to pierwsza próba wzlotu w Rydze.

Paryż.—Izba deputowanych przystąpiła do rozważania interpelacyi w sprawie polityki ogólnopaństwowej. Rozprawy będą trwały kilka dni.

Sarajewo. — Cesarz Franciszek Józef mianował muzułmanina Ali-Bega-Kirdusa prezydentem oraz serba Wojsława Soła i chorwata Nikolę Mandicza wiceprezydentami sejmu bośniacko-hercegowińskiego.

Saint Paul (Stan Minnesota).— Na obiedzie w klubie im. Roosevelta postanowiono utworzyć nową partyę obrony praw narodu przeciwko dążnościom do monopolizowania naturalnych bogactw kraju. Na czele nowej partyi, która jeszcze nie ma swego miana, stoi Roosevelt, b. sekretarz do spraw wewn., Garfield i inni.

Ateny. — Król Jerzy przybył do Patras; ludność zgotowała mu entuzyastyczne przyjęcie.

Berlin. — Wczoraj podczas burzy w Pletzensee (przedmieście Berlina) piorun uderzył w halę, pod którą schronili się przed deszczem przechodnie. Piorun zabił sześć osób i ciężko ranił trzynaście. Ranionych prawdopodobnie uda się odratować.

Calais. — Wieczorem wydobyto jeszcze trzy trupy marynarzy, którzy zginęli w łodzi podwodnej „Pluvios". Pomiędzy zwłokami znajduje się trup dowódcy statku.

Rzym. — „Osservatore Romano" informuje: „Stolica Apostolska otrzymała ze źródła wiarogodnego wiadomość o ogłoszeniu w Madrycie dekretu królewskiego, łamiącego konkordat. Z powodu tego dekretu Watykan wniósł protest do rządu hiszpańskiego".

Sofia. — Następca tronu tureckiego Juzuf Ireddin był obecnym na przedstawieniu w teatrze narodowym. Wieczorem następca opuścił Sofię.

Na dworzec odprowadzili go car Ferdynand oraz ministrowie.

Londyn.—Izba gmin. Asquith, odpowiadając na skierowane do niego pytanie w sprawie mającej się odbyć narady, powiedział: „W ciągu tygodnia ubiegłego pomiędzy mną i lordem Balfourem odbywała się pewnego rodzaju wymiana zdań, która, mam nadzieję, może doprowadzić do narady pomiędzy nami w niedalekiej przyszłości".

Berlin—W d. 5 czerwca rozpocznie się w Niemczech i Holandyi subskrypcya na gwarantowane przez rząd, wolne od podatku, $4^1/_2$% obligacye Moskiewsko Kijowsko-Woroneskiej kol. żelaznej 1910 r. na sumę 72,751,000 marek. W Niemczech subskrypcya będzie się odbywała według kursu 96.

Smyrna.—Komitet, kierujący bojkotem, postanowił bojkotować okręty greckie, towary i kupców.

Giełda Petersburska.

Dn. 31 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	$91^1/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	—
$4^1/_2$% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% „ „ 1866 r.	351
5% obl. prem. Szlach Banku	$321^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	445
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	511
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	391
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	141
„ Briansk. Relsk. Fab.	117
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	—
„ Putiłowsk.	131
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	266
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	680
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	123
„ Petersb. Prywat. i Komm.	$218^1/_2$
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	$224^1/_2$
5% pożyczka 1905 r.	$104^1/_4$
5% „ 1906 r.	$105^3/_4$
5% świadectwa włościańskie	$100^1/_4$
5% pożyczka 1908 r.	$104^1/_8$

Usposobienie z walorami państwowymi chwiejne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 31-go maja 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.90
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r	90.90
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	$3^1/_4$%
	Usposobienie chwiejne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.375
	Cena najwyższa	268.375
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.30
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.40
	Dyskonto prywatne.	$2^5/_{16}$%
	Usposobienie słabe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^3/_4$
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100^7/_8$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	—

Z życia prowincyi.

—o—

Korzec, *w maju*.

Brak deszczu daje się nam wielce odczuć, w niektórych miejscowościach owies żółknie, a buraki cukrowe uszkodziła meszka, ozimina zato wszędzie wygląda wspaniale.

W uzupełnieniu wiadomości o defraudacyi przez listonosza Sienczuka w naszym pocztamcie do 500 rb. gotówki i ucieczce jego—dodaję, że S. został już złapany i aresztowany zagranicą, mianowicie w Brodach przez tamtejszą policyę. Przy S. znaleziono 300 rb. i rewolwer. Obecnie codziennie niemal wychodzą na wierzch nowe malwersacye pieniężne popełniane u nas przez S. w przeciągu bardzo długiego czasu.

Dnia 15 b. m. okolice nasze straciły w osobie ś. p. Serafina Nagrodzkiego, właściciela wsi Krajna-Deražnia, jednego z bardzo niewielu popularnych obywateli. Po ukończeniu szkół ze złotym medalem ś. p. N. osiadł w majątku swoim i gorliwie oddał się pracy rolnej, ceniąc nad wszystko kawał swej ojczystej gleby. Praca ta jednak nie przeszkadzała mu piastować publiczne urzędy jak oto „Mirowego pośrednika i sędziego", gdzie chlubnie wywiązywał się z włożonych nań obowiązków. Prostota, dobroć serca, nieskazitelna uczciwość i prawość charakteru, były główną cechą i zadaniem życia tego zacnego obywatela-polaka, a prawdziwie patryarchalne pożycie rodzinne przyświecało nam wzorem dla wszystkich. Przeżywszy lat 89 ś. p. N. legł na korzeckim cmentarzu, w grobach familijnych. Oby mu lekka była ta nasza ziemia!

Z dnia 24 na 25 b. m. w nocy w majątku Modrem własności sukcesorów ś. p. marszałka Wroczyńskiego, gdy łanowy tameczn go dzierżawcy B. chciał zająć konie włościańskie w szkodzie dworskiej, kilkunastu chłopów z zawiązanemi dla niepoznania twarzami rzuciło się z kijami na łanowego i tak mocno pobili go, że niema najmniejszej nadziei na uratowanie życia.

Wskutek wielkiej posuchy w niektórych miejscach rzeka nasza Kuźczyk tak stała się płytką, iż można ją przejść nie zamoczywszy się wyżej kostek, woda zaś przedstawia sob jakiś cuchnący gęsty płyn, przepełniony nieczystościami wszelkiego rodzaju, głównie zaś odpadkami z nadbrzeżnych garbarni. Ponieważ studni mamy mało i to przeważnie na krańcach miasteczka, wszyscy więc mieszkańcy używają tej wody. Obecnie z powodu pojawienia się w wielu miejscowościach epidemii cholery — nie wiem czy to jest dobre i bezpieczne. Dotąd jednak na tę okoliczność nikt uwagi nie zwraca. **Wołyniak.**

Olszana, *w maju*.

Że pisywać korespondencye z prowincyi od czasu do czasu należy, to już dostatecznie i powielokroć razy umotywowane zostało, że pisać trzeba „rzeczowo", to kwestyi nie ulega, ale że pisać z miejscowości fabrycznej nie jest rzeczą łatwą i wdzięczną, to ośmielam się skonstatować z resztką odwagi cywilnej, jaka mi pozostała odkąd pisuję korespondencye.

Pomimo to jednak w półrocznych odstępach czasu donoszę stale, co słychać u nas w Olszanie—w fabryce i miasteczku.

W roku zeszłym zaczęto w miasteczku budować szkołę, która w ciągu bieżącego lata ukończona zostanie. Budynek murowany, obszerny i dobrze oświetlony, odpowiada swemu przeznaczeniu i już od wakacyi przejdzie na użytek dwuklasowej szkoły ministeryalnej.

Jest to pierwszy w miasteczku okazalszy budynek rządowy, gdyż i szkoły i poczta, i urząd gminny, mieszczą się dotychczas w małych parterowych domach.

Przed paru laty włościanie założyli w miasteczku udziałowy sklep spożywczy, który, z powodu nieumiejętnego od początku prowadzenia, nie rozwinął się, a obecnie zostanie zlikwidowany. Zaczęto od postawienia własnego budynku, co było błędem i wykazało raz jeszcze, że towarzystwa współdzielcze stopniowo tylko i w miarę potrzeby rozszerzać swe zakłady mogą.

Cena robotnika w czasie przerywki buraków doszła do 40 kop. w naszej okolicy, co przy spodziewanym urodzaju jest ceną zwykłą.

Zima ubiegła pod względem rozrywek towarzyskich nie przyniosła nam nic prócz dwóch tanecznych wieczorków. Towarzystwo miejscowe poniosło stratę z opuszczeniem Olszany przez dwóch pracowników, cieszących się ogólną sympatyą, t. j.: K. Siew. i L. Mar. Ubytek dwóch inteligentnych i garnących się do towarzystwa ludzi nie jest bez znaczenia w szczupłem kole olszańskiem.

Młodzież i starsi słusznie utyskiwać mogą na brak inicyatywy towarzyskiej u nas, za to dzieci, dzięki staraniom p. W. K. przy współudziale paru pań i panów, mają zapewnioną rozrywkę w myśl zasady *utile dulci*.

Orkiestra fabryczna pod niezmordowanym kierunkiem p. J. Was. rozpocznie niebawem grywać w ogródku i gromadzić nas w piątkowe wieczory.

Orkiestra chętnie zawsze gra na wszelkich zabawach, za co należy się jej, jako też i osobiście p. J. W. wyrazy uznania od ogółu i od osób, które prosząc o współudział orkiestry w zabawie, nie spotkały się nigdy z odmową lub trudnościami. O przedstawieniach amatorskich ani słychu. Reżyserowi opadły ręce, artyści zatracili w sobie iskrę Bożą i w dalszym ciągu pytanie, czemu nie urządza się przedstawień amatorskich w Olszanie, jest kwestyą nie rozwiązaną.

Śmierć Elizy Orzeszkowej nie powinnaby przejść bez echa wśród nas. Grono pań miejscowych, które przed trzema laty zaznaczyło swój współudział w obchodach jubileuszowych wysłaniem adresu do Grodna i teraz pewnie zechce pomyśleć o żałobnem nabożeństwie za duszę tej wielkiej talentem i sercem autorki naszej. **Esbe.**

Armia południowo-afrykańska.

—)oo(—

Proklamowana przed kilku dniami Unia południowo-afrykańska dała już pierwszy znak życia. Rząd jej postanowił przedłożyć parlamentowi program organizacyi sił zbrojnych Afryki południowej, który przedstawia się, jak następuje:

Wszyscy chłopcy, uczęszczający do szkoły, w wieku 10 — 15 lat, mają należeć do oddziałów kadeckich, a młodzieńcy w wieku 15 — 18 lat do starszych oddziałów kadeckich, w których otrzymają wykształcenie wojskowe. Wszyscy kadeci będą odbywać roczne ćwiczenia w obozach pod gołem niebem. Dla młodzieży tak już przygotowanej, w wieku 18 do 25 lat, będą odbywać się ćwiczenia 14 dniowe przy udziale wojska regularnego. Od 25 do 35 roku wszystka ludność męska należy do rezerwy i odbywa rocznie 4-dniowe ćwiczenia w obozach wojskowych.

Celem przeprowadzenia tego programu, Afryka południowa będzie podzielona na małe okręgi wojskowe, z których każdy otrzyma osobnego instruktora ze stopniem oficerskim. Oficerowie ci będą wykształceni w zakładzie wojskowym w Bloemfontein. Każda prowincya otrzyma «instruktora terytoryalnego», który ma zajmować się gromadzeniem prowiantów i dozorowaniem magazynów.

Oprócz tego, będą wyznaczone wielkie sumy na wykształcenie oficerów afrykańskich w Anglii. Idzie bowiem o to, aby oficerowie afrykańscy mieli to samo wykształcenie jak angielscy i aby w każdej chwili mogła nastąpić wymiana oficerów i całych oddziałów wojska między kolonią afrykańską a krajem macierzystym.

Projekt ten będzie po uchwaleniu przez parlament Unii przedłożony lordowi Kitchenerowi, lub generałowi Frenchowi, z których jeden przybędzie niebawem do Afryki, celem zbadania stanu armii tamtejszej. Przy tej sposobności ulegnie zapewne pewnej zmianie, ale będzie utrzymany w punktach zasadniczych.

Ze sportu.

—

Konkurs hipiczny.

Na wielkim konkursie hipicznym w Wiedniu w którym uczestniczyło przeszło 50 koni, oraz najlepsi jeźdźcy cywilni i wojskowi z Austryi i Węgier, zdobył polak, Tadeusz Dachowski, wielką nagrodę w głównym biegu myśliwskim (6 000 koron i cenny dar honorowy od arcyksięcia. P. Tadeusz Dachowski zdobył również wielką nagrodę w skoku na szerokość. Zwycięzca dosiadał w obu konkursach klacz «Mirę».

Na Concourse hippique w Wiedniu urządzonym przez międzynarodową wystawę łowiecką, nagrodę Józefa hr. Giżyckiego, w kwocie 6,000 kor., zdobył porucznik pierwszego pułku ułanów, Paweł Bogdański.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreźna 9) róg Puszkińskiej.